

Władysław Adamski

AFILIACJE ZWIĄZKOWE, STOSUNEK DO PROTESTÓW I WARTOŚCI  
OBYWATELSKICH JAKO PRZEJAN KONFLIKTU INTERESÓW

1. Problem badawczy

Nie tylko w naszej serii, ale także w ustaleniach innych badaczy polskiego konfliktu zwraca się uwagę na silne związki, jakie występują pomiędzy postawami i preferencjami politycznymi Polaków a ich przynależnością do związków zawodowych. Wpływ tej afiliacji okazuje się często bardziej wyraźny niż takie cechy strukturalne, jak pozycja społeczno-zawodowa, a także przynależność partyjna.

W fazie konfliktu otwartego (1980-81) źródłem podstawowym odmienności polityczno-systemowych orientacji Polaków było to, czy ktoś należał do "Solidarności" czy też do związków branżowych. Ciekawe, iż prawidłowość ta, mimo pewnej tendencji do słabnięcia, daje o sobie znać także w okresie po rozwiązaniu obydwu związków. Równie interesujące może być i to, że orientację polityczną dawnych związków branżowych przejął nowy związek zawodowy, tworzony pod osłoną stanu wojennego w warunkach nie dopuszczających możliwości plu-

ralizmu związkowego.

Relacje, w jakich pozostaje przypisywana związkowej afiliacji dychotomia opinii i preferencji o politycznym i systemowym charakterze domaga się bardziej pogłębionych analiz. Szczególnie istotne okazuje się odwołanie do szeroko pojmowanych przemian strukturalnych, jak też i świadomości społecznej. Bodaj najdonioślejszym poznawczo problemem jest pytanie o sens, jaki wolno przypisać stwierdzanym różnicom w opiniach i preferencjach. Czy należą one do świata wartości, nie wykazujących związków z usytuowaniem swych nosicieli w strukturze społecznej, czy też odwrotnie? W badaniu "Polacy 84" zostawiliśmy drogę otwartą dla obydwu interpretacji. Jako prawdopodobną przyjęliśmy możliwość, iż polityczne "poglądy badanych są funkcją nie tyle sposobu, w jaki postrzegają oni swe interesy, ile hierarchii uznawanych przez nich wartości". Tej opcji, zakładającej implicite niezależność sfery wartości od sfery interesów przeciwstawione zostało, jako równie uprawnione, założenie, iż "odmienność poglądów" pozwala identyfikować kategorie społeczne o wspólnych interesach, te zaś z kolei dają podstawę do poszukiwania źródeł owej wspólnoty interesów w cechach położenia społecznego.

Retrospektywne analizy danych empirycznych nad zmianami struktury i świadomości społecznej Polaków z lat 1967-1979 dostarczają argumentów przemawiających za trafnością raczej drugiej niż pierwszej hipotezy badawczej. Jakkolwiek świadomość polityczna, a zwłaszcza preferencje wobec systemu społecznego, na ogół nie wykazują pełnej zależności od usytuowania danej grupy w strukturze społecznej, to jednak dają się zauważyć wyraźne tendencje w tym kierunku. Czy prawidłowość

ta została naruszona w sytuacji kryzysu i towarzyszącego mu konfliktu lat osiemdziesiątych? Pierwszym przybliżeniem do odpowiedzi na to pytanie może być rozpoznanie społecznego rodowodu podstawowych nurtów istniejącego w tym okresie ruchu związkowego. Interesować nas będzie szczególnie, czy i w jakiej mierze akces do "Solidarności" bądź związków branżowych a następnie nowych związków znajduje wyjaśnienie strukturalne. Tym samym testem będziemy sprawdzać również zgodność i odrębności politycznych zachowań i preferencji na przykładzie protestu społecznego i deklarowanych wartości obywatelskich.

## 2. Strukturalne podłoże dwóch nurtów w ruchu związkowym a konflikt interesów

### 2.1. "Solidarność" w opozycji do związków branżowych i nowych związków zawodowych

Jak wiemy, ukształtowana w latach 1980-81 pluralistyczna struktura związkowa nie była neutralna w konflikcie władzy z większością społeczeństwa. Dotyczyło to przede wszystkim ruchu "Solidarności" i związków branżowych. Różniły się one zasadniczo nie tylko w poglądach, ale także i realnym stosunku do władzy. W jakiej mierze fakt ten wyjaśnić można, odwołując się do społecznego rodowodu jednych i drugich oraz hipotetycznie pochodną wobec tego rodowodu odrębnością grupowych interesów - oto pierwsze pytanie, na które poszukiwać będziemy odpowiedzi.

Ze względu na przynależność z jednej strony do "Soli-

darności" (łącznie z "Solidarnością Wiejską" i "Solidarnością Rolników"), a z drugiej, do związków branżowych zbiorowość "Polaków '81" daje się uporządkować, jak następuje: (1) Grupy społeczno-zawodowe o absolutnej dominacji "Solidarności"; do tego związku należało 86% wykwalifikowanych robotników z przemysłu ciężkiego i metalowego, a do związków branżowych - tylko 3,3%; (2) Grupy społeczno-zawodowe, których członkowie "Solidarności" stanowili od 75 do 55%, podczas gdy członkowie związków branżowych - skupiali od 5 do 18%; w tym przedziale znaleźli się: wykwalifikowani robotnicy przemysłu lekkiego, jak również ogół mistrzów, brygadzystów, techników i średniej kadry kierowniczej, pracownicy fizyczno-umysłowi, lekarze i inni specjaliści zawodów nietechnicznych, pielęgniarki i przedszkolanki oraz robotnicy niewykwalifikowani i chłopcy-robotnicy; (3) Grupy inteligencji biurowo-administracyjnej, nauczycieli oraz kadry kierowniczej i specjalistów z wyższym wykształceniem: w tych grupach wystąpił głęboki podział, o czym świadczy fakt, iż co drugi pracownik należał wśród nich do "Solidarności", ale równocześnie od 22% (pracownicy biurowi) do 45% (nauczyciele) pozostało w związkach branżowych; (4) Grupy społeczno-zawodowe o niskim stopniu uzwiązkowienia, w których do "Solidarności" należało jednak od 6-14% populacji, zaś do związków branżowych - od 1,5 do 4,5%; oprócz rzemieślników i rolników, zaliczają się do tej grupy emeryci i renciści oraz gospodynie domowe.

Jak widać zatem, proces rozpadu struktury związkowej stworzonej przez system monocentryczny, oznaczał przede wszystkim odejście ze związków zawodowych (definiowanych ja-

ko podporządkowanie władzy) najczęściej przedstawiciele zawodów robotniczych, w tym zwłaszcza robotników wykwalifikowanych. Cechą szczególną tej części robotników jest to, iż w większości stanowili oni podstawę załóg pracowniczych w nowoczesnym przemyśle i dużych zakładach pracy. Przewagą afiliacji z "Solidarnością" odznaczyli się również ci specjaliści z wyższym i średnim wykształceniem, którzy nie zajmowali kierowniczych stanowisk. Kto zaś decydował się pozostać w związkach branżowych? Głównie ci spośród specjalistów z przemysłu i instytucji, którzy stanowili kadre kierowniczą. W drugiej kolejności wymienić należy osoby zatrudnione na stanowiskach biurowo-administracyjnych, na trzecim - średni personel służby zdrowia i średnią kadre kierowniczą w przemyśle.

Tak więc relatywnie największe przywiązanie do tradycyjnych struktur związków branżowych wykazywali ci pracownicy, którym przypadły uprzywilejowane pozycje w strukturze kierownia i zarządzania przedsiębiorstwami lub instytucją. Upoważnia to do postawienia hipotezy, iż pracownicy usytuowani korzystnie wobec ośrodków władzy w liczącej się porcji swego składu nie byli niezadowoleni ze sposobu, w jaki stare związki zaspokajały ich potrzeby i interesy. Natomiast przeciwstawne postawy przypisać można większości robotników i pracowników umysłowych. Ich negatywny stosunek do starej struktury związkowej tłumaczyć można nie tylko relatywnie gorszym zaspokojeniem ich potrzeb socjalnych. Równie ważną rolę odgrywać mógł fakt, iż interesy i kariera zawodowa robotników i specjalistów znacznie słabiej zależą od posłuszeństwa i podporządkowania się władzy niż interesy i ka-

riera osób pełniących funkcje kierownicze.

W zupełnie odmiennej sytuacji znajdowali się rolnicy. Legalne możliwości obrony swych interesów za pośrednictwem organizacji typu związkowego otworzyły się przed nimi po raz pierwszy dopiero wiosną 1981 r. Jednak do grudnia tegoż roku tego typu organizacje objęły swym zasięgiem zaledwie 14% ogółu rolników. Przypuszczać należy, że do wyczerpania swych możliwości zrzeszeniowych rolnicy potrzebowali znacznie więcej czasu, niż został im dany. Natomiast w tych rozmiarach, w jakich akces do niezależnych związków chłopskich zdążył się zmaterializować, było to jednoznaczne opowiedzenie się po stronie organizacji wzorowanej na "Solidarności", miejskiej. Jednocześnie oznaczało to niemal całkowity bojkot wzorowanej na związkach branżowych organizacji Kółek Rolniczych, którą postrzegano powszechnie jako instytucję pozostającą pod kontrolą władzy.

Różnice w społecznym rodowodzie "Solidarności" i związków branżowych zyskują na ostrości, jeśli rozpatrywać je w powiązaniu z cechami uzupełniającymi, a wśród nich głównie z przynależnością partyjną i wiekiem. Członkowie PZPR na ogół rzadziej niż bezpartyjni wstępowali do "Solidarności". Z wyjątkiem pracowników biurowo-administracyjnych, różnice te nie były duże. Tak np. wśród specjalistów z wyższym wykształceniem do "Solidarności" należało 70% bezpartyjnych, ale także 55% członków PZPR. Wśród robotników wykwalifikowanych nie było w ogóle różnic pod tym względem. Członkowie partii wyróżniali się natomiast ze względu na częstotliwość przynależności do związków branżowych. Najslabiej dotyczy to robotników wykwalifikowanych. Ci z nich, którzy należeli do

partii pozostawali jednak ponad dwukrotnie częściej niż ich bezpartyjni koledzy w związkach branżowych. Znacznie bardziej wszakże nadreprezentowani byli w związkach branżowych członkowie partii spośród precowników biurowo-administracyjnych, a także wśród rolników i chłopów-robotników. W stopniu najwyższym dotyczy to kategorii pracowników biurowo-administracyjnych, w której 53% partyjnych należało do związków branżowych, a tylko 33% do "Solidarności".

Ze względu na preferencje związkowe wśród inteligencji z wyższym wykształceniem można wyróżnić następujące formacje pokoleniowe: 1) w przedziale wieku do 29 lat, a więc w najmłodszej generacji znalazło się 73,3% członków "Solidarności", a tylko 6,7% członków związków branżowych; 2) w przedziale wieku 30-54 lat, a więc w generacji średniej do "Solidarności" należało 65% badanych, a do związków branżowych - 20%; 3) w przedziale 55 lat i powyżej, a więc w pokoleniu najstarszym, zbliżającym się do wieku emerytalnego, przeważali zdecydowanie niezrzeszeni w związkach zawodowych, zaś sympatie tej grupy wieku do "Solidarności" i do związków branżowych rozkładały się równomiernie.

Natomiast robotnicy wykwalifikowani odznaczali się nie tylko najliczniejszym, ale także najbardziej równomiernym ze względu na wiek uczestnictwem w związku "Solidarność" - od 84,4% w przedziale wieku do 24 lat, do 76,2% w wieku 55 lat i więcej.

Jak widać zatem zapoczątkowany w 1980 roku proces rozpadu starych i kształtowania się nowych struktur w polskim ruchu związkowym dokonywał się pod wyraźnym wpływem uwarunkowań społeczno-zawodowych, demograficznych i politycznych.

Efektom łącznym owych oddziaływań była odrębność składu społecznego podstawowych nurtów w pracowniczym ruchu związkowym: "Solidarności" i związków branżowych. "Solidarność" wchłoneła znakomitą większość wykwalifikowanej klasy robotniczej, a wśród niej zwłaszcza młodej generacji oraz większość przedstawicieli inteligencji, w tym specjalistów, a także znaczną część średniej i wyższej kadry kierowniczej, zwłaszcza z wielkich przedsiębiorstw i instytucji. Natomiast o składzie związków branżowych decydowali w lwiej części pracownicy biurowo-administracyjni i pracownicy sfery usług, legitymujący się średnim poziomem wykształcenia.

Różnice społecznego rodowodu rozstrzygały więc i o tym, że w pierwszym typie organizacji związkowej ukształtowała się przewaga reprezentacji robotniczej i pracowniczej, słabiej związanej z uprzywilejowanymi pozycjami w strukturze władzy przedsiębiorstw i instytucji, zaś w drugim wystąpiła wyraźnie dominacja usługowo-administracyjnych i kierowniczych kategorii społeczno-zawodowych. Wielkość ujawnionych różnicowań w społecznej kompozycji "Solidarności" oraz związków branżowych z okresu 1980-81 pozwalała traktować te organizacje jako strukturalnie odmienne całości. Wydaje się, iż owe odrębności rozpatrywać można jako przejaw konfliktorodnych potrzeb, aspiracji i interesów grupowych.

## 2.2. Społeczny rodowód nowych związków zawodowych - ciągłość i zmiana

Jak wiadomo pluralistyczny ruch związkowy w Polsce został 13 grudnia 1981 r. zawieszony, a następnie rozwiązany. Wprowadzone jesienią 1982 r. nowe regulacje prawne zezwalały



na tworzenie od nowa jednego tylko związku zawodowego. W tej sytuacji politycznej budowie nowych związków towarzyszyła nieufność, znajdująca wyraz w społecznym ich bojkocie. Możliwość wstępowania do nowego związku odrzucało zwłaszcza kierownictwo i znaczna część członków rozwiązanej "Solidarności". Uprawnione wydaje się więc przypuszczenie, iż powstający w takim klimacie nowy związek powinien się różnić ze względu na skład społeczny, od składu związków z czasów pluralizmu, a w tym szczególnie od związku "Solidarność". Przypuszczenia takie potwierdzają nasze dane, odnoszące się zarówno do 1984, jak też do 1988 r.

Bojkot nowego związku okazał się skuteczny. Po półtorarocznym okresie istnienia, wiosną 1984 r. nowy związek skupiał wciąż zdecydowaną mniejszość zatrudnionych w uspołecznionej gospodarce. Jeśli nie liczyć rolników i ludności biernej zawodowo, to najniższy poziom uzwiązkowienia notowały wówczas kategorie robotników niewykwalifikowanych, oraz kierowników i specjalistów ze średnim wykształceniem (po ok. 20%). Natomiast stosunkowo najwięcej członków (po 27-28%) należało do związku w kategorii kierowników i specjalistów z wyższym wykształceniem oraz pracowników fizyczno-umysłowych. Sytuacja ta uległa nieznacznej tylko zmianie po upływie dalszych trzech i pół lat, tj. u progu 1988 r. Zachowujący monopolityczną pozycję nowy związek zawodowy zdołał skupić w swych szeregach średnio około jednej trzeciej zatrudnionych z podstawowych kategorii pracowniczych. Podobnie jak w 1984, najliczniej uzwiązkowiona jest grupa kierowników i specjalistów z wyższym wykształceniem (35,6%), tuż za nimi plasują się pracownicy biurowo-administracyjni (34,7%), a najniżej -

robotnicy wykwalifikowani (29,5% członków związków). Tym, co różni pozycje nowego związku w porównaniu do byłej "Solidarności" jest przede wszystkim fakt, że obejmuje on wyraźnie mniejszość pracowników z podstawowych grup społeczno-zawodowych.

Specyficzną cechą struktury demograficznej nowego związku w 1988 r. jest wyraźna selektywność ze względu na wiek członków. Z wyjątkiem kategorii specjalistów i kierowników z wyższym wykształceniem oraz robotników wykwalifikowanych, członkami nowego związku są znacznie częściej pracownicy z najstarszego i średniego pokolenia, niż z najmłodszego (por. tabela 1). Bojkot nowych związków przez młode pokolenie, tzn. osoby w wieku do 35 lat, jest szczególnie uderzający w kategorii pracowników fizyczno-umysłowych (20% z nich należy, podczas gdy wśród najstarszego pokolenia 75%), pracowników biurowych (26% wobec 71%), a także wśród robotników wykwalifikowanych (26% wobec 46%).

Na społecznym i politycznym charakterze nowego związku zaważyć mógł także nieproporcjonalnie wysoki udział w ich składzie osób na kierowniczych stanowiskach oraz członków PZPR. Jeśli wziąć pod uwagę pracowników pełniących funkcje kierownicze, to w kategorii specjalistów z wyższym i średnim wykształceniem przeciętnie co drugi z nich jest w związkach, zaś wśród kierowników z kategorii pracowników biurowych - ponad 70% należy do związków. Natomiast wśród osób nie pełniących funkcji kierowniczych wskaźnik uzwiązkowienia jest dwu- lub trzykrotnie niższy.

Równie silnie nadreprezentowani w składzie obecnych związków są członkowie partii. O ile w 1984 r. w poszczegól-

Tab. 1. Członkostwo w nowych związkach zawodowych a wiek według kategorii społeczno-zawodowych (1988).

Kategorie społeczno-zawodowe	Grupy wieku	Odsetek członków związków
Kierownicy i specjaliści z wyższym wykształceniem	do 34 lat	37,3
	35 - 54	37,2
	55 i więcej	26,1
Kierownicy i specjaliści ze średnim wykształceniem	do 34 lat	24,6
	35 - 54	37,0
	55 i więcej	42,9
Pracownicy biurowi	do 34 lat	26,0
	35 - 54	40,6
	55 i więcej	71,4
Pracownicy fizyczno-umysłowi	do 34 lat	20,3
	35 - 54	38,5
	55 i więcej	75,0
Robotnicy wykwalifikowani	do 34 lat	20,3
	35 - 54	33,8
	55 i więcej	46,2
Robotnicy niewykwalifikowani	do 34 lat	27,8
	35 - 54	32,7
	55 - więcej	22,2
Nie pracujący zawodowo	do 34 lat	2,1
	35 - 54	7,9
	55 i więcej	13,9

nych kategoriach pracowniczych od 40 do 50% z nich było członkami związku, to w roku 1988 udział ten wzrósł (z wyjątkiem jedynie kategorii robotników niewykwalifikowanych, do poziomu 79 - 83% (tabela 2). Masowość udziału członków partii w nowych związkach jest najwyższa wśród pracowników administracyjno-biurowych. Ze względu na uczestnictwo członków partii, skład społeczny nowego związku z 1988 r. jest znacznie bardziej upartyjniony, niż skład związków branżowych z 1981 r.

Przedstawione rezultaty rekrutacji członków do nowego związku (a więc nieproporcjonalny udział w nim pracowników w starszym wieku, pełniących funkcje kierownicze i będących członkami PZPR), są - jak widać - wysoce selektywne. Podobną selektywność obserwujemy w składzie nowego związku ze względu na udział w nim członków byłej "Solidarności" i byłych związków branżowych. Otóż, wg stanu z 1988 r., w strukturze obecnego związku dominują zdecydowanie osoby, będące w 1981 r. członkami związków branżowych. Tak więc w kategorii pracowników biurowych w nowym związku znalazło się 65,5% ogółu byłych członków związków branżowych, podczas gdy tylko 34,1% członków byłej "Solidarności". Wśród robotników wykwalifikowanych dysproporcje te kształtują się jak 57,6% do 36,4%, wśród pracowników fizyczno-umysłowych jak 57,1% do 29,7%, zaś wśród kierowników i specjalistów z wyższym wykształceniem jak 47,4% do 22,8% - na korzyść byłych członków związków branżowych.

Tab. 2. Członkostwo w nowych związkach zawodowych a przynależność partyjna według kategorii społeczno-zawodowych: rok 1984 i 1988.

Kategorie społeczno-zawodowe	Przynależność partyjna	% członków związków zawodowych	
		rok 1984	rok 1988
Specjaliści i kierownicy z wyższym wykształceniem	Ogółem	28,3	35,6
	Partyjni	48,1	70,6
	Bezpartyjni	17,8	26,2
Specjaliści i kierownicy ze średnim wykształceniem	Ogółem	21,5	33,0
	Partyjni	50,0	74,2
	Bezpartyjni	16,2	24,3
Pracownicy biurowi	Ogółem	26,9	34,7
	Partyjni	42,9	83,3
	Bezpartyjni	25,0	29,8
Pracownicy fizyczno-umysłowi	Ogółem	19,5	31,7
	Partyjni	50,0	75,0
	Bezpartyjni	16,5	29,5
Robotnicy wykwalifikowani	Ogółem	16,5	30,8
	Partyjni	50,0	72,0
	Bezpartyjni	16,5	28,5
Robotnicy niewykwalifikowani	Ogółem	25,6	29,5
	Partyjni	50,0	16,7
	Bezpartyjni	25,0	30,0
Nie pracujący zawodowo	Ogółem	7,25	9,4
	Partyjni	11,4	16,7
	Bezpartyjni	5,6	8,7

### 2.3. Przynależność do nowych związków a interesy grupowe

Na tle porównawczym z była "Solidarnością" a częściowo z byłymi związkami branżowymi nowe związki wyróżniają się przede wszystkim: (1) niskim stopniem zasięgu organizacyjnego i powolnym wzrostem (skupiały one średnio ok. 1/4 w 1984 r., zaś w 1988 r. ok. 1/3 ogółu pracowników z podstawowych kategorii społeczno-zawodowych); (2) wysokim i wydatnie rosnącym udziałem członków partii w organizacjach związkowych - o ile w 1984 r. należało do związków średnio ok. 50% członków partii, to w cztery lata później - powyżej 70%; (3) znacznie wyższym stopniem zasięgu organizacyjnego w grupach pracowników biurowo-administracyjnych i specjalistów-kierowników, niż robotników.

Ze względu na nadreprezentację administracyjnych i kierowniczych kategorii pracowników usytuowanych w przedsiębiorstwach i instytucjach, nowe związki zawodowe wykazują uderzające strukturalnie podobieństwa do dawnych związków branżowych. Czynnikiem rozstrzygającym o tym podobieństwie jest fakt, iż w strukturze obecnego związku wyraźną przewagę ilościową mają związkowcy będący członkami dawnych związków branżowych, zaś członkowie byłej "Solidarności" są w mniejszości.

Wskutek działania scharakteryzowanych mechanizmów selekcyjnych w strukturze członków nowego związku zawodowego dominują pracownicy, których wyróżniają takie cechy, jak raczej starszy wiek, a tym samym i dłuższy staż pracy, zajmowanie stanowisk kierowniczych i administracyjnych oraz przynależność partyjna. Wysoki stopień zbieżności tych cech upoważnia do traktowania nowego związku jako reprezentanta in-

interesów tej części pracowników gospodarki państwowej, która wyróżnia się bliskością swego usytuowania wobec władzy. Na tym tle pracownicy pozostający poza nowym związkiem, a wśród nich zwłaszcza młodszy wiekiem i stażem pracy, nie pełniący stanowisk kierowniczych oraz wykazujący się solidarnościowym rodowodem, odznaczać się będą utrudnionym dostępem do władzy i rozdzielanych przez nią przywilejów.

Różnice strukturalnego usytuowania pomiędzy zrzeszonymi i nie zrzeszonymi w związkach wydają się zatem na tyle istotne, iż mogą być rozpatrywane w kategoriach konfliktu interesów grupowych.

### 3. Struktura konfliktu w wymiarze zachowań kontestacyjnych

Możliwości bezpośredniego rozpoznania struktury konfliktu w badaniach kwestionariuszowych są raczej ograniczone. Dane empiryczne, jakimi dysponujemy mieszczą się znacznie częściej w sferze opinii, postaw i wartości, niż w budzącej większe zaufanie sferze zachowań społecznych. W odniesieniu do konfliktu, który obejmuje większość społeczeństwa, pytanie o fakty, a więc np. o to, jak badany zachował się w określonej sytuacji konfliktu, po której z jego stron się opowiadał, napotyka zazwyczaj na rozliczne bariery natury psychologicznej, społecznej, a nawet politycznej.

W całej serii naszych badań warunki sprzyjające do wystąpienia z pytaniem wprost o konkretne zachowania kontestacyjne pojawiły się dwukrotnie. Po raz pierwszy w badaniu "Polacy 81". Było ono realizowane tuż przed wprowadzeniem

stanu wojennego, a więc w szesnastym miesiącu okresu liberalizacji, w którym społeczeństwo mogło korzystać ze swobód obywatelskich w skali bezprecedensowej w czasach Polski Ludowej. Sytuację, w której praktykowanie strajków i innych form protestu stało się zjawiskiem powszechnym, przyjęliśmy jako upoważnienie i zachętę do formułowania pytań, dotyczących wprost nie tylko sympatii i poparcia dla określonych akcji protestu, ale także - do uczestnictwa w tych akcjach.

Druga okazja do wkroczenia w sferę zachowań, które rzucają światło na strukturę konfliktu stworzyła decyzja rządu o przeprowadzeniu w listopadzie 1987 r. ogólnonarodowego referendum. Przydatność referendum do analiz konfliktu wynikała nie tylko z faktu, iż spotykało się ono z bojkotem znacznych odłamów społeczeństwa. Przyjęliśmy zatem, iż referendum zasługuje na to, aby potraktować je jako pierwszą od czasu wprowadzenia a następnie zniesienia stanu wojennego - dostępną dla wszystkich obywateli - możliwość ujawnienia politycznych orientacji. Jako miarę konfliktowości owych orientacji potraktowaliśmy jednak nie wyniki referendum, lecz fakt uczestnictwa w tym wydarzeniu politycznym lub jego bojkotu.

### 3.1. Uczestnictwo w akcjach protestu z lat 1980-81 jako wyraz konfliktu

Jesienią 1981 r. na pytanie "Czy brał Pan(i) udział w jakiejś akcji protestu społecznego" (poprzedzone przypomnieniem, iż respondent nie musi na nie odpowiadać, jeśli nie ma na to ochoty) udzieliło ogółem odpowiedzi 1895 osób. W tej liczbie:



- 3,3% - stanowiły odmowy odpowiedzi,
- 18,4% - badanych stwierdziło swój udział w akcjach protestacyjnych,
- 77,9% - badanych oświadczyło, że nie brało udziału w akcjach protestacyjnych,
- 0,4% - badanych udzieliło innych odpowiedzi.

Możemy zatem przyjąć, iż w pierwszej dekadzie grudnia 1981 r. co piąty Polak doświadczył co najmniej raz uczestnictwa w akcjach społecznego protestu. Za tą średnią kryją się wszakże wyjątkowo zróżnicowane wielkości realne, jeśli spojrzeć na nie przez pryzmat struktury społecznej. Tak więc doświadczenia w praktykowaniu kontestacji miał za sobą tylko co dziesiąty statystyczny mieszkaniec wsi, ale co czwarty miasta. Co ósma kobieta, ale co czwarty mężczyzna. Osoby starsze, powyżej 54 roku życia, w minimalnym stopniu (średnio 5% wielkości tej kategorii) uczestniczyły w akcjach protestu. Wskaźnik ten wzrasta do 20% dla osób w wieku 25-35 lat, natomiast przekracza 30% w najmłodszej kategorii wieku, tj. do 25 lat.

Wśród czynnych kontestatorów - ze względu na wykształcenie - wyróżniają się dwie odrębne grupy: Grupę o najwyższej aktywności w akcjach protestu stanowią absolwenci szkół wyższych (37,5%) i zasadniczych szkół zawodowych (29,3%), a także osoby, które nie ukończyły studiów bądź ukończyły szkoły pomaturalne (25,9%). Natomiast znacznie niższy poziom czynnej kontestacji rejestrujemy wśród absolwentów średnich szkół ogólnokształcących (15,5%), a najniższy wśród tych, którzy wykazują się wykształceniem na poziomie ukończonej lub nie ukończonej szkoły podstawowej (8,4%). Zaskakujące

wydawać się mogą zależności, w jakich pozostaje z uczestnictwem w kontestacji wielkość dochodów przypadająca na osobę w rodzinie: otoż osoby z dwóch najwyższych grup dochodowych deklarują uczestnictwo w akcjach protestu średnio dwurotnie częściej, niż osoby z rodzin o niskich i najniższych dochodach.

Zgodnie z kierunkiem wpływu, jaki na zachowania kontestacyjne wywiera wysokość dochodu i poziom wykształcenia, również i fakt zajmowania wyróżnionych pozycji w strukturze społeczno-zawodowej na ogół sprzyjał udziałowi w akcjach protestu. I tak, o ile w akcjach strajkowych i demonstracjach uczestniczył co piąty pracownik umysłowy z kategorii nie zajmujących stanowisk kierowniczych, to wśród kierowników i specjalistów z wyższym, a także i średnim wykształceniem, takie zachowania deklaruje co trzeci pracownik. Odstępstwem od tej zasady są w pewnym stopniu robotnicy wykwalifikowani - chociaż w większości są oni na poziomie wykształcenia zasadniczego zawodowego - to jednak charakteryzuje ich relatywnie najwyższy udział w protestach (dotyczy to 41,8% ogółu tej kategorii). Na tym tle na uwagę zasługuje ponad czterokrotnie niższy, niż wśród robotników wykwalifikowanych, wskaźnik udziału w protestach robotników niewykwalifikowanych (8,9%). Nie może być natomiast zaskoczeniem zdecydowanie najniższy zasięg doświadczeń w zachowaniach kontestacyjnych w przypadku rolników (5,3%).

Najsilniej wszakże wiąże się z deklaracją udziału w akcjach protestu przynależność związkowa z 1981 r. Nie zrzeszeni w związkach, a także członkowie nie-solidarnościowych i nie-branżowych związków, praktycznie nie angażo-

wali się bowiem w czynne formy kontestacji. Natomiast masowością udziału w strajkach, demonstracjach i innych formach zbiorowego protestu społecznego wyróżniali się członkowie "Solidarności". Średnio co druga osoba powołuje się na tego rodzaju doświadczenia społeczne. Kontrastowo odmiennie rysują się pod tym względem zachowania pracowników, będących członkami związków branżowych. Zaledwie co dziesiąty z nich podaje, iż brał udział w akcjach protestu, przy czym, jak można wnosić na podstawie innych informacji, były to z reguły akcje organizowane przez "Solidarność".

Wskaźniki aktywności kontestacyjnej osiągają wszakże poziom najwyższy wówczas, gdy przynależność związkową rozpatrywać oddzielnie dla poszczególnych kategorii społeczno-zawodowych. Okazuje się przede wszystkim, że o wpływie członkostwa w "Solidarności" na zasięg czynnego protestu społecznego decyduje ponadprzeciętna aktywność w tym zakresie robotników wykwalifikowanych oraz specjalistów z wyższym i średnim wykształceniem.

Fakt, iż wśród wykwalifikowanych robotników i specjalistów wysoki poziom skłonności kontestacyjnych współwystępuje z łagodnym zróżnicowaniem ze względu na afiliacje związkowe, może świadczyć, iż są to grupy o relatywnie najsilniejszym poczuciu identyfikacji zawodowej. Przypuszczać można również, iż osobliwość ta jest wyrazem relatywnie silniejszej wśród specjalistów i wykwalifikowanych robotników, niż wśród innych grup społecznych, świadomości interesów grupowych. Być może również dlatego właśnie w tych grupach społecznych nawet przynależność do związków branżowych nie była w stanie zapobiec znacznemu ich udziałowi w akcjach

protestu.

Uczestnictwo w zbiorowych działaniach kontestacyjnych może więc być rozpatrywane jako przejaw otwartej artykulacji interesów grupowych, znajdujących odniesienie do podstawowych segmentów struktury społeczno-zawodowej. Widoczne przez pryzmat owych struktur uprzywilejowania i dyskryminacje pozwalają wyjaśnić zarówno koncentrację aktywnej kontestacyjności wobec władzy w związku "Solidarność", jak też daleko idącą powściągliwość pod tym względem związków branżowych.

Strukturalna opozycyjność obydwu ugrupowań związkowych rozpatrujemy jednak nie tylko jako przejaw konfliktu pomiędzy odrębnymi grupami interesów pracowniczych, lecz przede wszystkim jako odbicie konfliktu podstawowego pomiędzy władzą i większością społeczeństwa. Mimo swej powściągliwości w roszczeniach, związki branżowe mogły również uczestniczyć w konflikcie ogólnospołecznym, ograniczając się jednak do walki o podział. Związki branżowe z reguły wycofywały się z konfliktu, gdy przedmiotem kontestacji stawały się zasady, na których wspiera się monocentryczny system społeczno-polityczny.

### 3.2. Uczestnictwo w referendum i jego bojkot jako przejaw konfliktu

W świetle naszych danych strukturalne potencjały konfliktu, ujawnione w okresie legalnej egzystencji ruchu solidarnościowego, jawią się jako zjawisko społeczne o dużym stopniu trwałości. Na tej podstawie mogliśmy przewidywać, iż podjęte w czasie stanu wojennego działania tłumiące i represyjne nie przyniosą zamierzonego "wygaszenia" konfliktu. Ta-

ka prognozę, w postaci hipotezy o przekształceniu się konfliktu otwartego w konflikt utajony, sformułowaliśmy w założeniach projektu "Polacy 84". Możliwość jej weryfikacji na podstawie realnych zachowań społecznych pojawiła się dopiero w badaniu z 1988 r.

Wyniki referendum z listopada 1987 r. były zaskoczeniem dla władzy. Nie przyniosły one bowiem spodziewanej aprobaty dla rządowego projektu reformy gospodarczej. Natomiast fakt, iż referendum nie zapewniło rządowi większościowego poparcia stanowił jak najbardziej miarodajne potwierdzenie naszej hipotezy, iż zawiązany w latach 1980-81 konflikt w wymiarze: władza - większość społeczeństwa, bynajmniej nie wygasł. Mogliśmy też zakładać, że dla rozpoznania struktury owego konfliktu, który przez długi okres pozostawał w stanie utajonym, najlepszym materiałem będą informacje o tym, kto uczestniczył w referendum, a kto się powstrzymał od spełnienia tego "obywatelskiego obowiązku".

Zwróciliśmy się zatem do naszych respondentów z prośbą o wybranie tylko jednej z trzech możliwości: (1) brałem udział w referendum; (2) nie brałem udziału; (3) wstrzymuje się od odpowiedzi. Z 2348 osób, które wypowiedziały się w tej sprawie:

- 1104, czyli 47,0% ogółu potwierdziło swój udział w referendum,

- 819 czyli 34,9% oświadczyło, iż w referendum nie uczestniczyło,

- 425 osób, czyli 18,1% zdecydowało się nie ujawniać swego zachowania wobec referendum.

Zakładamy, że stwierdzenie, z jednej strony uczestnic-

stwa, a z drugiej zaś - nieobecności w referendum, można przyjąć jako wskaźnik przeciwstawnych orientacji politycznych. Czy za tak pojmowaną odrębnością orientacji można się równocześnie dopatrywać odrębności społecznego usytuowania jej wyrazicieli? A jeśli tak, to czy owa odrębność usytuowania może być interpretowana w kategoriach różnic interesów grupowych?

Zachowania wobec referendum wykazują najsilniej współzależność z afiliacją związkową z 1981 r. Wręcz uderzająca okazała się zbieżność solidarnościowego rodowodu "Polaków 88" z ich skłonnością do bojkotu referendum, jak też współzależność większościowej partycypacji w referendum z dawną przynależnością do branżowych struktur związkowych (tabela 3). Prawidłowość ta odnosi się do każdej z rozpatrywanych kategorii pracowniczych. Przewagę orientacji kontestacyjnej (mierzonej bojkotem referendum) nad partycypacyjną tożsamą z uczestnictwem w referendum, wykazują wszyscy pracownicy gospodarki uspołecznionej, którzy byli członkami "Solidarności" w roku 1981, a obecnie należą do robotniczych i pośrednich (fizyczno-umysłowych) grup społeczno-zawodowych. Relatywnie słabsze tendencje do tego typu zachowań kontestacyjnych obserwujemy wśród tych "solidarnościowców", którzy się zaliczają do inteligencji z wyższym i średnim wykształceniem.

W charakterystyce formacji solidarnościowej jako całości - mimo wskazanych różnic między robotnikami a grupami inteligenckimi - sprawą nadrzędną okazuje się jej rozbicie na dwie frakcje, niemal równe co do wielkości. Z jednej strony są to - mniej lub bardziej zdeterminowani rzecznicy bojkotu władzy, a z drugiej - dopuszczający możliwości współdziałania

nia z nią. Takiego rozdarcia nie znajdujemy wśród pracowników, którzy byli członkami związków branżowych. W przeciwieństwie do swych kolegów z "Solidarności", są oni w swych zachowaniach zasadniczo lojalni wobec władzy, o czym świadczy wyraźnie niski lub bardzo niski wśród nich udział tych, którzy referendum zbojkotowali. W stopniu najwyższym ujawniają się te właściwości wśród członków dawnych związków branżowych z kategorii specjalistów i kierowników oraz pracowników biurowych.

Jest sprawą godną uwagi, że uczestnictwo w referendum pozostaje również w zależności od tego, czy obecnie ktoś należy czy też nie należy do związku zawodowego. Członkowie nowych związków różnią się od pracowników nie zrzeszonych tym, że o wiele częściej uczestniczyli w referendum, a równocześnie szczególnie powściągliwie stosowali wobec niego bojkot (tabela 4). Prawidłowość ta, podobnie jak w przypadku wpływu struktury związkowej z 1981 roku, daje o sobie znać najwyraźniej w inteligenckich grupach społeczno-zawodowych. Wśród robotników i pracowników fizyczno-umysłowych różnice tego rodzaju występują w postaci znacznie złagodzonej.

Ze względu na poziom zachowań kontestacyjnych (bojkot referendum), członkowie nowych związków są bardzo podobni do członków dawnych związków branżowych. Owo podobieństwo zachowań politycznych w znacznym stopniu daje się wyjaśnić nadreprezentacją w nowych związkach członków PZPR. Ci zaś wykazać się mogą najwyższym uczestnictwem w referendum (od 75 do 92% w poszczególnych kategoriach społeczno-zawodowych).

Tab. 3. Uczestnictwo w referendum w 1987 r. a pozycja społeczno-zawodowa i członkostwo w związkach zawodowych z 1981 r.

Kategorie społeczno-zawodowe	Afiliacja związkowa	§ wypowiedzi dotyczących udziału w referendum			
		brali udział	nie brali udziału	wstrzymali się od odpowiedzi	Siła związku V Cramera
Specjaliści i kierownicy z wyższym wykształceniem	"Solidarność"	42,3	36,5	21,2	0,26
	Branżowe	85,7	9,5	4,8	
	Nie zrzeszeni	39,7	38,1	22,2	
Specjaliści i kierownicy ze średnim wykształceniem	"Solidarność"	52,4	41,3	6,3	0,18
	Branżowe	60,0	26,7	13,3	
	Nie zrzeszeni	50,7	32,9	16,4	
Pracownicy biurowi	"Solidarność"	42,9	33,3	23,8	0,17
	Branżowe	65,5	13,8	20,7	
	Nie zrzeszeni	39,7	33,8	26,5	



Pracownicy fizyczno- -umysłowi	"Solidarność"	42,1	52,6	5,3	0,20
	Branżowe	52,4	19,0	28,6	
	Nie zrzeszeni	43,8	45,0	11,3	
Robotnicy wykwalifi- kowani	"Solidarność"	41,9	44,9	13,1	0,15
	Branżowe	59,1	21,2	19,7	
	Nie zrzeszeni	41,2	35,0	23,9	
Robotnicy niewykwali- fikowani	"Solidarność"	34,6	44,2	21,2	0,20
	Branżowe	66,7	16,7	16,7	
	Nie zrzeszeni	44,3	34,0	21,6	
Rolnicy	"Solidarność"	12,5	62,5	25,0	0,18
	Branżowe	66,7	0,0	33,3	
	Nie zrzeszeni	48,1	31,9	20,2	
Nie pracujący zawo- dowo	"Solidarność"	35,4	39,0	25,6	0,12
	Branżowe	55,1	35,7	8,2	
	Nie zrzeszeni	48,6	34,5	16,9	

Tab. 4. Uczestnictwo w referendum a pozycja społeczno-  
 -zawodowa i członkostwo w nowych związkach (1988).

Kategorie społeczno- -zawodowe	Afiliacja związkowa	% odpowiedzi
		brali udział
Specjaliści i kierownicy z wyższym wykształceniem	Należą	65,0
	Nie należą	37,9
Specjaliści i kierownicy ze średnim wykształceniem	Należą	80,0
	Nie należą	40,2
Pracownicy biurowi	Należą	60,0
	Nie należą	37,2
Pracownicy fizyczno-umysłowi	Należą	60,0
	Nie należą	38,1
Robotnicy wykwalifikowani	Należą	58,9
	Nie należą	36,8
Robotnicy niewykwalifikowani	Należą	59,6
	Nie należą	38,7
Rolnicy	Należą	60,0
	Nie należą	47,1
Nie pracujący zawodowo	Należą	46,2
	Nie należą	48,2

dotyczących udziału w referendum		
nie brali udziału	wstrzymali się od odpowiedzi	siła związku V Cramera
17,5 39,8	17,5 22,3	0,27
10,0 45,9	10,0 13,9	0,39
16,0 37,2	24,0 22,5	0,25
33,3 46,4	6,7 15,5	0,21
27,8 41,3	13,3 21,9	0,21
30,8 35,5	9,6 25,8	0,22
20,0 32,8	20,0 20,1	0,06
33,8 35,1	20,0 16,5	0,03

### 3.3. Podsumowanie i wnioski

Jak wynika z powyższych analiz zarówno deklaracja udziału w akcjach protestu z lat 1980-1981, jak też deklarowane uczestnictwo w referendum z roku 1987 ujawniają linie ważkich podziałów w społeczeństwie polskim. Owe podziały wykazują istotne współzależności z przynależnością do "Solidarności" i związków branżowych z lat 1980-81 oraz z członkostwem w nowych związkach bądź pozostawaniem poza ich strukturą.

Struktura konfliktu w wymiarze uczestnictwa w protestach społecznych różni się jednak od struktury konfliktu ujawniającej się poprzez stosunek do referendum. O tej różnicy stanowią przede wszystkim zachowania osób nie zrzeszonych. O ile wobec protestu nie zrzeszeni w związkach zawodowych zachowywali się analogicznie jak członkowie związków branżowych, to podczas referendum deklarowali zachowania bardzo podobne - w podstawowych kategoriach pracowniczych - do zachowań członków byłej "Solidarności". Różnice te mogą świadczyć o radykalizacji postaw wśród tej części społeczeństwa, która w otwartej fazie konfliktu wykazywała wyraźne tendencje do wycofania się. Na pewno zaś możemy twierdzić, iż o ile w latach 1980-81 deklaracje udziału w protestach wśród osób nie zrzeszonych w związkach były analogiczne jak członków związków branżowych i przez to zachowania osób nie zrzeszonych podczas referendum z 1987 roku stanowiły wsparcie dla nurtu solidarnościowego.

#### 4. Postrzeganie protestów i represji jako miary konfliktu: ciągłość i zmiany w latach 1981-1988

Postawy i preferencje wobec społecznego protestu, jak też aprobatę-dezaprobatę wobec represjonowania tego typu zachowań, traktujemy jako narzędzie do wykrywania potencjałów konfliktu w wymiarze ogólnospołecznym. Zakładaliśmy przy tym, iż faktycznymi podmiotami owego konfliktu są, z jednej strony władza państwowa i polityczna, a z drugiej mniej lub bardziej liczne odłamy społeczeństwa. Władzy jednak jako partnera konfliktu nie mogliśmy badać bezpośrednio. Szansy wylosowania jakiegokolwiek przedstawicielstwa władzy z jej poziomów kluczowych - poza kierownikami z najniższych ogniw administracji i gospodarki - nie dają bowiem żadne, losowo dobrane próby reprezentacyjne. Przedmiotem naszych dociekań mogliśmy uczynić jedynie społeczeństwo, badając zróżnicowanie jego postaw wobec protestu i represji. Na tej drodze dążyliśmy do rozpoznania zarówno antagonistów władzy, jak i jej stronników oraz tych kategorii ludności, które w trwającym konflikcie usiłowały zachować neutralność.

Pytania o stosunek do protestu okazały się niesłychanie wrażliwe na zmieniający się kontekst sytuacji społeczno-politycznej. Jesienią w 1981 r., czyli w tej fazie konfliktu, która charakteryzowała się możliwością nieskrępowanej artykulacji interesów grupowych, mogliśmy - bez obawy o wprowadzenie naszych respondentów w zakłopotanie - pytać wprost o poparcie lub dezaprobatę wobec protestów. Praktykowanie takich zachowań było bowiem wówczas powszechne i nie podlegało żadnym zakazom ani represjom. Sytuacja ta zmieniła się rady-

kalnie z chwilą wprowadzenia stanu wojennego. To nas zmusiło do rezygnacji z pytania o "poparcie". Zastąpiliśmy je w pełni neutralnym sformułowaniem: "czy obywatele powinni mieć prawo" do protestu społecznego. Wskutek tej zmiany warunków porównywalności odpowiadają w pełni jedynie wyniki badań z 1984 i 1988 roku. Natomiast dane z 1981 roku mogą być dla nich podstawą porównań, wymagającą ostrożnej interpretacji.

#### 4.1. Poparcie i dezaprobatą wobec protestów jako struktura konfliktu w fazie otwartej artykulacji interesów grupowych

Wykorzystane tutaj dane empiryczne pochodzą z pytania o następującej treści: "Nie tylko w Polsce są strajki i niepokoje społeczne. W różnych krajach ludzie w różny sposób protestują przeciw temu, z czym się nie zgadzają. Poniżej są wymienione różne akcje protestacyjne, stosowane w świecie. Proszę powiedzieć, w jakim stopniu udzieliliby Pan(i) poparcia akcjom takim, jak ..."<sup>1</sup>. Następnie proszono respondentów o ustosunkowanie się do najczęściej stosowanych form protestu.

Uzyskane wyniki pozwalają stwierdzić, że w okresie poprzedzającym wprowadzenie stanu wojennego gotowość Polaków do poparcia akcji protestu zależała od tego, czy wchodziły one w kolizję z obowiązującym prawem. Najwyższym poparciem cieszyło się więc zbieranie podpisów, będące jedną z najbardziej łagodnych postaci społecznego protestu. Natomiast słabsze poparcie miały takie akcje, jak nielegalne demonstracje uliczne, bojkot decyzji rządowych, a wręcz znikome - okupowanie budynków publicznych, stosowanie oporu wobec sił

porządkowych czy też blokowanie ruchu ulicznego i niszczenie urządzeń publicznych.

Strajki, jako formy protestu legalne, ale dla władzy najbardziej dotkliwe i najczęściej stosowane, dzieliły Polaków na dwa niemal równe obozy. Wydaje się, że stosunek do strajków ujawnia najlepiej strukturę konfliktu w świadomości społecznej. Kim więc byli zwolennicy i przeciwnicy strajków? Otóż poparcie lub dezaprobatą wobec akcji strajkowych wykazuje zależności od takich cech badanych, jak zrzeszenie w "Solidarności" lub w związkach branżowych, pozycja społeczno-zawodowa oraz przynależność partyjna. Natomiast na stosunek do strajków nie wywierały istotnego wpływu takie cechy badanych, jak płeć, wykształcenie, miejsce zamieszkania. Wbrew potocznej opinii, również wiek dość słabo różnicował postawy wobec akcji strajkowych.

Różnicowanie stosunku do strajków występuje w 1981 r. najostrzej, jeśli rozpatrywać je równocześnie według podziałów społeczno-zawodowych i związkowych. Wyjątkowo silną orientację prostrajkową ujawniali członkowie "Solidarności" z kategorii pracowników biurowych, specjalistów i kierowników z wyższym wykształceniem oraz robotników wykwalifikowanych. Bardziej umiarkowani byli pod tym względem pracownicy fizyczno-umysłowi, specjaliści i kierownicy ze średnim wykształceniem, a nade wszystko - robotnicy niewykwalifikowani.

W przeciwieństwie do członków "Solidarności" zdecydowana większość członków związków branżowych odmawiała poparcia strajkom. Zależność ta występuje najostrzej wśród robotników niewykwalifikowanych oraz specjalistów i kierowników z wyż-

szym wykształceniem. Nieco słabiej wyrażali swój sprzeciw wobec strajków członkowie związków branżowych, zatrudnieni na stanowiskach pracowników fizyczno-umysłowych oraz kierowników i specjalistów ze średnim wykształceniem.

Jak widać zatem, przynależność do "Solidarności" lub branżowego związku zawodowego może być traktowana jako wskaźnik zasadniczej odmienności postaw wobec akcji protestu społecznego. W stopniu najwyższym prawidłowość ta występuje wśród kierowników i specjalistów z wyższym wykształceniem. W tej kategorii pracowniczej członkowie "Solidarności" wyrażali poparcie dla strajków ponad trzy- i półkrotnie częściej niż członkowie związków branżowych, natomiast wśród robotników i pracowników fizyczno-umysłowych odpowiednie relacje kształtowały się z grubsza, jak 2:1, zaś wśród pracowników biurowych - jak 1,5:1.

#### 4.2. Uznanie prawa do protestu jako przejaw postawy kontestacyjnej w fazie konfliktu utajonego: lata 1984 i 1988

Wykorzystane tutaj dane empiryczne pragniemy interpretować jako coś więcej niż świadectwo ulotnych nastrojów społecznych. W sytuacji, gdy po okresie swobód z lat 1980-81 nastąpiło ponowne ograniczenie praw obywatelskich, wypowiedzi o prawie do protestu można rozumieć jako wyraz postaw bądź orientacji psychologicznej odznaczającej się znaczną trwałością.

Opowiadających się za prawem do protestów społecznych traktować będziemy jako mniej lub bardziej zdecydowanych wyrazicieli podmiotowości społecznej o charakterze kontestacyjnym. Zakładamy równocześnie, iż orientacja kontestacyjna



ujawniać się będzie głównie wśród tych grup społecznych, których aspiracje i interesy nie mieszczą się w istniejących możliwościach legalnej partycypacji. Nasilenie podmiotowości kontestacyjnej będziemy więc rozpatrywać jako wyraz konfliktu w postaci utajonej.

Uznanie prawa do udziału w protestach, jeśli oceniać je według wyników z lat 1984-1988 (tabela 5), charakteryzuje się wyraźnie przewagą ciągłości i podobieństwa podstawowych tendencji. W porównywanym okresie zmniejszyło się w pewnym stopniu społeczne poparcie dla prawa do demonstracji, a - także do strajków. O ile w 1984 roku za prawem do strajku wypowiadało się łącznie 48% Polaków, to w 1988 roku - 37%. W porównywanych latach przeciwnicy prawa do strajku uzyskali również przewagę nad zwolennikami tej formy protestu.

Uznanie lub odrzucenie prawa do rozpatrywanych postaci protestu wykazuje w 1988 r. uwarunkowania zasadniczo podobne jak przed czterema laty. Prawdopodobieństwo poparcia dla prawnie zagwarantowanych akcji protestu nadal pozostaje w związku dodatnim z takimi cechami badanych, jak wyższy poziom wykształcenia, członkostwo w byłej "Solidarności" i relatywnie młodszy wiek. Orientacji przeciwnej prawu do protestów sprzyjają natomiast najbardziej takie wyznaczniki usytuowania społecznego, jak przynależność do PZPR, członkostwo w byłych związkach branżowych i nowych związkach zawodowych.

Przynależność związkowa z 1981 r. ujawnia swój wpływ na strukturę konfliktu współcześnie utajonego w sposób bardziej wyraźny. Dotyczy to zwłaszcza akceptacji prawa do demonstracji ulicznych, strajków i bojkotu decyzji rządowych. Osoby

Tab. 5. Uznanie prawa do udziału w protestach społecznych:  
 rok 1984 i 1988.

Akcje protestu	Rok	Odsetek
		zdecydowanie tak
Zbieranie podpisów pod petycjami i protestami	1984	45,7
	1988	37,8
Bojkot decyzji rządowych	1984	16,5
	1988	13,4
Demonstracje uliczne	1984	21,1
	1988	10,0
Strajki	1984	24,4
	1988	13,5
Rozlepianie plakatów	1984	20,6
	1988	16,4
Okupowanie budynków publicznych	1984	3,9
	1988	3,1
Stawianie oporu policji lub milicji	1984	9,2
	1988	5,1

odpowiedzi na pytanie: Czy obywatele powinni mieć  
 prawo stosować takie akcje, jak ...

raczej tak	raczej nie	zdecydowanie nie	brak zdania
30,6	8,8	6,2	8,7
35,8	8,7	5,5	12,2
20,2	30,4	15,6	17,3
27,1	26,9	12,6	20,0
22,6	26,4	20,0	9,9
21,6	30,6	24,6	13,8
23,7	21,1	20,2	10,4
23,5	26,1	22,8	13,9
24,9	24,1	19,9	10,5
34,1	19,6	15,9	14,0
5,2	36,2	45,0	9,7
6,5	35,2	40,8	14,3
11,2	30,6	30,8	18,3
9,7	31,8	30,9	22,6

będące członkami związków branżowych wypowiadają się w większości przeciwko prawu do swobodnego praktykowania tych akcji, natomiast zdecydowanie bardziej protestowi przychylni okazują się członkowie byłej "Solidarności". Solidarnościowy rodowód pracowników sprzyja najbardziej nastawieniom kontestacyjnym wśród specjalistów i kierowników (łącznie 77% uznających prawo do protestów), pracowników fizyczno-umysłowych i robotników wykwalifikowanych (53-55%). Po przeciwnej stronie sytuują się ci członkowie byłych związków branżowych, którzy zajmują pozycje robotników niewykwalifikowanych (80% przeciwników prawa do protestów) oraz pracowników biurowych (69%).

Jak stwierdzaliśmy, członkowie nowych związków zawodowych wykazują w swych orientacjach silne podobieństwo do członków dawnych związków branżowych (tabela 6). Jednak tendencja ta przejawia się inaczej w 1988 r. niż przed czterema laty. Wprawdzie prawo do protestu popierają nadal przede wszystkim nie zrzeszeni w związkach specjaliści i kierownicy z wyższym wykształceniem (59%), ale zarazem członkowie związków z tej samej kategorii zawodowej stanowią relatywnie nasilniejszą frakcję przeciwników tej orientacji. Związkowa afiliacja niesie za sobą podobnie silną zapowiedź odrzucenia prawa do protestów również wśród specjalistów ze średnim wykształceniem i pracowników fizyczno-umysłowych. Jeśli idzie o robotników wykwalifikowanych, to w zależności od swego solidarnościowego bądź branżowego rodowodu różnią się oni dość istotnie pod względem stosunku do protestu społecznego. Natomiast przynależność do nowych związków tej kategorii robotników zdaje się tracić właściwości różnicujące.

W przeciwieństwie do specjalistów, a także w znacznej mierze i pracowników biurowych, robotnicy będący członkami nowych związków, jak też robotnicy nie zrzeszeni, wykazują bardzo zbliżone preferencje w stosunku do podstawowych akcji protestu. Co się kryje za tą osobliwością? Odwołując się do wcześniejszych ustaleń z tego rozdziału, możemy wskazać na odrębność społecznego składu nowych związków. Nadreprezentowane są w nich kategorie kierowników, członków PZPR, a także pracowników ze starszego pokolenia. W efekcie manifestowana tak dobitnie niechęć do protestów wśród związkowców ze środowisk inteligencko-administracyjnych odzwierciedlać może zagrożone interesy tych grup pracowniczych, które zajmują bardziej uprzywilejowane pozycje społeczno-zawodowe, a równocześnie są bardziej od władzy zależne.

#### 4.3. Aprobata i dezaprobaty wobec represjonowania protestów społecznych: dynamika z okresu 1984-1988

Podobnie jak w roku 1984, również w roku 1988 w orientacjach Polaków dominuje postawa zdecydowanej i umiarkowanej dezaprobaty wobec wszelkich represji. W stopniu najwyższym dotyczy to użycia wojska i milicji do tłumienia protestów. Relatywnie słabiej ujawnia się ów sprzeciw wobec prawnych ograniczeń uczestnictwa w protestach.

Dominacja orientacji antyrepresyjnej wykazuje zadziwiająco wręcz odporność na zmieniający się kontekst sytuacji politycznej. Wyniki z lat 1984 i 1988 różnią się nieznacznie tylko od tych, które uzyskano w 1981 r., czyli w fazie konfliktu otwartego (tabela 7).

Okres pomiędzy 1984 i 1988 rokiem, który definiujemy

Tab. 6. Uznanie prawa do strajku a członkostwo w nowych związkach według kategorii społeczno-zawodowych, 1988 r.

Kategorie społeczno- -zawodowe	Afiliacja związkowa	zdecydowanie tak
Specjaliści i kierownicy z wyższym wykształceniem	Należą	12,3
	Nie należą	22,3
Specjaliści i kierownicy ze średnim wykształceniem	Należą	11,7
	Nie należą	13,1
Pracownicy biurowi	Należą	10,1
	Nie należą	12,1
Pracownicy fizyczno- -umysłowi	Należą	6,8
	Nie należą	13,5
Robotnicy wykwalifikowani	Należą	11,4
	Nie należą	16,1
Robotnicy niewykwalifikowani	Należą	13,5
	Nie należą	9,9
Emeryci	Należą	6,2
	Nie należą	13,1

Udzielający odpowiedzi w %

raczej tak	raczej nie	zdecydowanie nie	brak zdania	Siła związku V Cramera
17,6	35,1	24,6	10,5	0,30
39,8	20,4	10,7	9,7	
28,3	40,0	16,7	3,3	0,13
31,1	30,3	16,4	9,0	
24,0	26,0	24,0	16,0	0,09
30,8	24,2	19,8	13,2	
13,6	36,4	18,2	25,0	0,30
27,1	30,2	22,9	6,3	
24,7	28,5	22,2	13,3	0,07
27,3	25,9	20,8	9,9	
15,4	23,9	30,8	17,3	0,13
20,2	31,5	27,4	11,3	
12,3	26,2	49,2	6,2	0,17
20,8	24,8	25,2	16,1	

Polacy 88 : dynamika konfliktu a szansa reform.  
 Warszawa 1989  
 Tab. 7. Poparcie i dezaprobatę w stosunku do represjonowania protestu społecznego według badań z 1981, 1984 i 1988 roku.

Formy represji	Rok	Udzielający odpowiedzi (w %)				
		zdecydowane poparcie	umiarkowane poparcie	umiarkowana dezaprobatą	zdecydowana dezaprobatą	brak zdania
Użycie milicji przeciw demonstracjom ulicznym	1981	2,1	11,2	40,5	37,2	9,0
	1984	5,6	14,0	26,8	43,5	10,1
	1988	4,3	11,3	30,8	42,5	10,6
Stosowanie surowych wyroków sądowych przeciw demonstrantom, którzy nie podporządkowują się milicji	1981	3,0	12,7	40,6	32,5	11,1
	1984	7,3	13,4	29,5	37,6	12,3
	1988	4,3	12,3	33,9	35,1	13,5
Wydanie dekretu rządowego zabraniającego publicznych protestów i demonstracji	1981	5,8	20,1	36,1	25,2	12,9
	1984	9,5	18,2	25,0	33,9	13,4
	1988	7,6	19,5	28,4	28,0	16,0
Użycie wojska przeciw strajkującym	1981	1,7	5,4	28,4	55,8	8,6
	1984	4,6	6,8	19,9	58,9	9,9
	1988	2,5	5,2	19,7	60,8	18,5



jako faze konfliktu ponownie utajonego wydaje się sprzyjac dalszemu wzmocnieniu antyrepresyjnej orientacji Polaków. Znajduje to wyraz zarówno w bezpośrednim wzroście liczby przeciwników angażowania wojska i milicji do tłumienia strajków i demonstracji (obejmują oni odpowiednio 60 i 73% badanych), jak też w malejącej liczebności zwolenników takich akcji represyjnych.

Ze względu na doświadczenia w praktykowaniu protestu społecznego, jak też i ogólnie wysoką świadomość kontestacyjną, na szczególną uwagę zasługuje stosunek do represji wśród robotników oraz specjalistów. Jeśli idzie o robotników wykwalifikowanych, to wykazują się oni wprawdzie nieco tylko wyższym od średniego poziomem dezaprobaty wobec represji, ale równocześnie nieznacznie tylko ustępują pod tym względem najbardziej antyrepresyjnie zorientowanym specjalistom z wyższym wykształceniem. Jednak szczególnie wyróżnia wykształconych robotników trwałość ich postaw wobec represji. W przeciwieństwie do pozostałych kategorii społeczno-zawodowych, robotnicy wykwalifikowani w swej wysoce antyrepresyjnej orientacji okazują się wytrwali, wbrew oddziaływaniom propagandowym.

Jeśli wziąć pod uwagę najbardziej aprobowaną formę represji, jaką się okazał prawny zakaz protestów, to za taką perspektywą w 1981 r. opowiadali się w lwiej części członkowie związków branżowych. Natomiast członkowie "Solidarności" równie silnie się jej sprzeciwiali. Ów podział wedle związkowej afiliacji rysuje się najwyraźniej wśród pracowników biurowych i specjalistów, a także wśród robotników wykwalifikowanych.

Niezwykle silna wśród członków związków branżowych z 1981 r. tendencja do popierania zakazu strajków i demonstracji nie wytrzymała jednak próby czasu. Oznaki jej osłabienia wystąpiły już w 1984 r., a uległy pogłębieniu w okresie późniejszym. Również w roku 1988 członkowie nowego związku wykazują się znaczną powściągliwością w aprobowaniu możliwości prawnego zakazu protestów społecznych.

Członkostwo w nowym związku określa natomiast szanse aprobaty lub dezaprobaty wobec zakazu strajków i demonstracji w dwóch tylko przedziałach struktury społecznej: wśród specjalistów i kierowników z wyższym wykształceniem oraz wśród pracowników biurowych. Robotnicze kategorie zawodowe są pod tym względem bardziej jednolite. Zbliżenie pomiędzy kategorią robotników wykwalifikowanych i niewykwalifikowanych dokonuje się głównie za sprawą radykalizacji poglądów tej grupy wśród nich, która należy do związków zawodowych. W porównaniu do środowisk pracowników umysłowych, robotnicy nie wykazują oznak tego typu podziałów społecznych, które mogłyby świadczyć o istnieniu nierówności w dostępie jednych i drugich do dóbr i przywilejów. Nie znaczy to, że robotnicy - w tym także związkowcy - przestali być jednym z głównych ośrodków oporu i sprzeciwu wobec możliwości prawnych ograniczeń w dziedzinie swobód związkowych i obywatelskich.

Czy przedstawione wielkości aprobaty i dezaprobaty w postawach Polaków wobec represjonowania protestu społecznego należy oceniać ogólnie jako wysokie, niskie czy też przeciętne? Porównywalne wyniki badań międzynarodowych mogą dla takiej oceny stanowić pewną skalę odniesienia (tabela 8). Na tle społeczeństwa amerykańskiego i zachodniemieckiego Po-

lacy prezentują zbliżone orientacje jedynie w pomiarze stosunku do prawnych zakazów protestów. Różnią się natomiast głęboko w stosunku do pozostałych form represji. W porównaniu do Niemców i Amerykanów diametralnie odmienne postawy ujawniają Polacy wobec bardziej dotkliwych form represji, a więc zarówno wobec stosowania "surowych wyroków sądowych w stosunku do demonstrantów, którzy nie podporządkowują się policji", jak zwłaszcza wobec użycia oddziałów policji (militacji) przeciwko demonstrantom. O ile Amerykanie w znakomitej większości, a Niemcy prawie w połowie badanej populacji aprobuja takie sposoby represjonowania akcji protestacyjnych, to Polacy zdecydowanie je odrzucają. Znacznie silniejsze jest także wśród Polaków odrzucenie możliwości użycia wojska do tłumienia strajków.

O czym świadczą te porównania? Czy można na ich podstawie wnioskować np. o wyjątkowo silnych wśród Polaków skłonnościach do anarchii bądź braku poszanowania dla prawa? Wydaje się, że byłoby to uproszczenie. Wszelkie wnioski na podstawie prostego zestawienia wskaźników postaw i preferencji wymaga bowiem najpierw odpowiedzi na pytanie: czy stwierdzone różnice świadomościowe są względnie trwałą cechą historycznie ukształtowanego "charakteru narodowego", czy też dadzą się one wyjaśnić poprzez odwołanie się do cech społeczno-politycznego systemu? Opowiadamy się za drugim podejściem. Skłonni jesteśmy również wnosić, iż utrzymująca się konsekwentnie na wysokim poziomie antyrepresyjną orientację Polaków kojarzyć należy nie tyle z cechami charakteru, co przede wszystkim z cechami systemu społeczno-politycznego. Antyrepresyjność postaw wydaje się być wzmacniana

Tab. 8. Aprobata i dezaprobata wobec represjonowania protestu społecznego: porównanie Polski, USA i RFN\*.

Rodzaj akcji represyjnej	Stopień aprobaty
Decret zakazujący publicznych protestów	Aprobuje Nie aprobuje Brak zdania lub inne
Surowe wyroki sądowe przeciw demonstrantom, którzy nie podporządkują się policji lub milicji	Aprobuje Nie aprobuje Brak zdania lub inne
Użycie oddziałów policji (milicji) przeciw demonstrantom ulicznym	Aprobuje Nie aprobuje Brak zdania lub inne
Używanie wojska do złamania strajków	Aprobuje Nie aprobuje Brak zdania lub inne

\* Różnice w odpowiedziach między Polską a RFN i USA są istotne statystycznie na poziomie  $p \leq 0,001$  dla każdego wiersza (tj. w opiniach na temat każdego rodzaju akcji represyjnej).

Polska, 1988 N=2332 = 100%	USA, 1977 N=1719 = 100%	RFN, 1976 N=2307 = 100%
25,9	24,0	52,0
61,3	72,8	45,3
12,8	3,2	2,7
15,7	67,1	75,5
73,1	28,7	22,3
11,2	4,2	2,2
13,3	67,7	47,2
77,7	27,1	50,2
9,0	5,2	2,6
7,1	34,7	36,0
84,2	57,8	59,8
8,7	7,5	4,2

istnieniem rygorystycznych (prawnych i pozaprawnych) ograniczeń, z jakimi spotykają się obywatele w swych dążeniach do nieskrępowanej artykulacji i instytucjonalizacji interesów grupowych.

## 5. Wartości obywatelskie jako źródło integracji i konfliktu społecznego - ciągłość i zmiany w latach 1984-1988

Wartości obywatelskie, a więc takie, które odnoszą się wprost do nadrzędnych interesów państwa i narodu, traktujemy jako wskaźniki potencjalnego konfliktu bądź integracji społecznej. Empiryczną podstawę do konstrukcji wartości tego typu stanowią odpowiedzi badanych, dotyczące pożądanых zachowań większości Polaków w kontekście ich ważności dla dobra Polski.

### 5.1. Hierarchia wartości obywatelskich

Hierarchia wartości obywatelskich (tabela 9) wspiera się na założeniu, iż badani mieli dwie zasadniczo odrębne możliwości wyboru co do pożądanых sposobów zachowań większości obywateli dla dobra kraju: (1) podporządkowanie się nakazom religii, prawa i władzy; (2) zachowanie autonomii moralnej i nonkonformizmu politycznego.

Uzyskane wyniki świadczą, iż wartością relatywnie najlepiej przez Polaków aprobowaną jest poszanowanie obowiązującego prawa. Istotne jest przy tym nie tylko powszechne uznanie dla tej wartości, ale i tendencja do umocnienia się tej orientacji w świadomości społecznej w okresie 1984 i

1988 r. Nie tak jednoznacznie jak prawo, ale również wyrażenie większościowe poparcie uzyskuje wartość zakładającą, iż dla dobra Polski większość obywateli powinna być wierząca. Jednak w porównaniu do roku 1984 uznanie dla tej wartości jest w 1988 r. znacznie słabsze. W tym okresie spada zwłaszcza udział tych, którzy uznają wiarę w Boga jako wartość "zdecydowanie ważną", jak też wzrasta równie silnie udział przekonanych, iż wiary raczej nie należy kojarzyć z dobrem Polski.

Oprócz poszanowania dla prawa i wiary, większościowe poparcie zyskują także wartości o charakterze nonkonformistycznym. Odnosi się to zarówno do nonkonformizmu politycznego ("ważne, aby większość ludzi sprzeciwiała się tym zarządzeniom władzy, które uważa za niesłuszne"), jak też moralnego (nakaz postępowania "zgodnie z własnym przekonaniem, nawet za cenę osobistego ryzyka"). Niestety, przedstawione wskaźniki nonkonformizmu nie mogą być porównywane w czasie. W odniesieniu do danych z roku 1988 mamy jednak podstawę do stwierdzenia, iż w hierarchii rozpatrywanych wartości obywatelskich nonkonformizm polityczny znajduje poparcie 2/3 ogółu badanych, zaś przeciwnicy tej wartości stanowią zaledwie 12% badanej populacji. Owe proporcje przesadzają o tym, że wartość ta nie może być poważnie brana pod uwagę jako źródło potencjalnego konfliktu.

Na tym tle wybitnie konfliktowy charakter, z lekką tendencją do zaostrzania się w miarę upływu czasu, zachowują wartości obywatelskie, odwołujące się wprost do politycznego konformizmu. Dotyczy to najostrzej tej wartości, która dobro Polski uzależnia od poparcia dla wykonywania zarządzeń wła-

Tab. 9. Hierarchie wartości obywatelskich w roku 1984  
(N=1911) i 1988 (N=2349).

Wartości obywatelskie ("jest ważne dla dobra Polski, aby większość ludzi w naszym kra- ju ...")	Rok	Odsetek
		zdecydowanie ważne
szanowała obowiązujące prawo	1984	58,5
	1988	53,2
wierzyła w Boga	1984	35,2
	1988	44,3
sprzeciwiała się tym zarządze- niom władzy, które uważa za niesłuszne	1984	30,0
	1988	-
postępowała zgodnie z własnym przekonaniem (nawet za cenę osobistego ryzyka*)	1984	29,7
	1988	54,9
wykonywała zarządzenia władzy, niezależnie czy się jej podo- bają czy nie	1984	13,7
	1988	15,9
popierała politykę partii i rządu	1984	13,1
	1988	19,3

\* uzupełnienie włączone do kwestionariusza z 1988



badanych, którzy uznają wartości jako			
raczej ważne	raczej nieważne	zdecydowanie nieważne	nie mają zda- nia i brak odpowiedzi
34,8	1,8	0,7	4,2
37,8	2,2	1,7	5,1
32,2	15,9	5,9	10,8
25,4	7,9	5,7	16,7
35,9	9,2	2,8	22,1
-	-	-	-
35,9	9,2	2,6	22,6
31,8	4,9	1,0	7,4
34,0	19,8	10,8	21,7
27,0	23,7	15,4	18,0
29,7	17,4	8,7	31,1
28,5	12,0	10,6	29,5

dzy "niezależnie od tego, czy się podobają czy nie". Jednakże w porównaniu do roku 1984, konformizm wobec zarządzeń władzy zyskuje pewien wzrost umiarkowanej aprobaty, przy bardzo wyraźnym spadku siły odrzucania tej wartości. Uprawiona jest więc konkluzja, iż w miarę upływu czasu słabną konfliktorodne właściwości tej postaci konformizmu.

Mniej korzystnie dla władzy rysuje się dynamika tej wartości, która zakłada, iż większość Polaków powinna udzielać swego poparcia polityce partii i rządu. Konfliktowość tej wartości wynika nie tylko z faktu, że wprawdzie w 1988 r. 43% Polaków w sposób umiarkowany bądź zdecydowany dostrzegало ważność poparcia dla polityki władzy, to jednak 26% odrzucało tę wartość (przy 31% uchylających się od zajęcia stanowiska w tej sprawie). Istotne jest równocześnie to, że od pomiędzy 1981 a 1984 rokiem wzrósł udział przeciwników oficjalnej polityki.

Skłonność Polaków do aprobowania raczej konformizmu wobec zarządzeń władzy, niż świadomego poparcia dla jej polityki zdaje się świadczyć nie tylko o utrzymywaniu się wysokiego deficytu legitymizacji władzy. Zależność ta sugeruje również, iż możliwości poszerzenia płaszczyzny integracji społecznej poszukiwać by należało raczej na drodze budowy przyzwolenia dla pragmatycznych działań władzy, niż dążenia do pełnej legitymizacji głoszonej przez nią ideologii i polityki (por. A. Rychard, J. Szymanderski, "Polacy 84").

Perspektywa wydatnego poszerzenia pola społecznej integracji poprzez pozyskanie posłuszeństwa, a tym bardziej poparcia dla władzy i jej polityki ze strony większości obywateli, napotyka wszakże na wysoką barierę nonkonformizmu.

Na tej podstawie przypuszczać wolno, iż raczej perswazje i demokratyczne procedury, niż przymus i administracyjne zakazy, okazać się mogą skutecznym sposobem budowy przyzwolenia i legitymizacji dla władzy i jej polityki. Do takiego wniosku skłaniają również współzależności, w jakie wchodzi wartości obywatelskie z poziomem orientacji kontestacyjnych. Otóż okazuje się, że ci z Polaków, którzy wyrażają gotowość poparcia dla władzy (polityki partii i rządu) wykazują równocześnie silną skłonność do sprzeciwu wobec prawnie uznanej możliwości praktykowania takich akcji protestu, jak bojkot decyzji rządowych ( $r = -0.453$ ), udział w akcjach strajkowych ( $r = -0.414$ ), czy w demonstracjach ulicznych ( $r = -0.400$ ). Współzależność ta sugeruje, iż legalizacja zachowań kontestacyjnych jest warunkiem pozyskania dla władzy tych, którzy opowiadają się zdecydowanie i konsekwentnie za swobodą praktykowania akcji protestu społecznego.

Szanse podniesienia poziomu legitymizacji władzy tkwią również w postawach tych Polaków, którzy są najbardziej wrażliwi na poszanowanie prawa. Poszanowanie prawa jako wartości ważnej dla dobra Polski współwystępuje dość silnie z gotowością do poparcia dla polityki partii i rządu. Z drugiej jednak strony nie możemy przeoczyć faktu, iż w okresie 1984-1988 współzależność obydwu zmiennych uległa dość istotnemu osłabieniu (od  $r$  Pearsona = 0.324 do  $r = 0.293$ ). Niekorzystny dla legitymizacji władzy okazuje się także wpływ uznania dla autonomii moralnej obywateli, jako ważnej wartości. O ile w 1984 r. wartość ta nie wykazywała związku z poparciem dla polityki partii i rządu, to w 1988 r. zaznaczyła się pewna zależność między tymi zmiennymi. Jest to

jednak korelacja negatywna ( $r = -0.122$ ). Podobny kierunek zmian wykazuje także autonomia moralna, czyli postępowanie zgodne z własnym przekonaniem oraz przekonanie, iż dla dobra Polski, większość ludzi w tym kraju powinna być wierząca.

## 5.2. Wartości obywatelskie a cechy położenia społecznego

Wartości obywatelskie wchodzą również w mniej lub bardziej wyraźne związki z cechami położenia społecznego badanych. Najbardziej dotyczy to stosunku Polaków do powszechności wiary i poparcia dla polityki partii i rządu, najślabiej - nonkonformizmu i autonomii moralnej. Wpływ pozycji społecznej na rozpatrywane wartości ujawnia się najdosadniej pod postacią wykształcenia, wieku, płci i stanowiska, a z drugiej strony - przynależności partyjnej, członkostwa w nowych związkach zawodowych oraz afiliacji z "Solidarnością" lub związkiem branżowym w 1981 r.

Przekonanie, iż dla dobra Polski większość jej obywateli powinna wierzyć w Boga, wyrażają znacznie częściej kobiety niż mężczyźni, natomiast ponadprzeciętnie przeciwstawiają się temu pogładowi: ludzie z wyższym od średniego poziomem wykształcenia ( $r = 0.270$ ), a także młodsi wiekiem ( $r = -0.162$ ) i zajmujący kierownicze stanowiska ( $r = 0.110$ ). Zależności te skłaniają do wniosku, iż wiązanie losu Polski z wierzeniami jej obywateli - mimo utrzymywania się przewagi tej orientacji w całej populacji badanych - może być podstawą nie tylko integracji, ale również i konfliktorodnych podziałów w strukturze społecznej. Potencjalnym źródłem konfliktu wokół wierzeń religijnych może być fakt, że jest to wartość raczej odrzucana przez członków partii ( $r = -0.189$ ),

a w pewnym stopniu także przez członków dawnych związków branżowych oraz członków nowych związków zawodowych.

W przeciwieństwie do wiary, poparcie dla polityki partii i rządu oraz konformizmu wobec zarządzeń władzy - jako wartości ważnych dla dobra Polski - charakteryzuje się zależnością zarówno od społecznej, jak i politycznej struktury. Negują ważność tej wartości najczęściej przedstawiciele młodego pokolenia ( $r = -0.146$ ) oraz ludzie bardziej wykształceni ( $r = -0.114$ ) i członkowie byłej "Solidarności" ( $r = -0.126$ ). Natomiast wśród Polaków, którzy żywią przekonanie, że dobro kraju zależy mniej lub bardziej od tego, czy większość obywateli będzie popierać politykę partii i rządu, znajdujemy przede wszystkim: członków partii ( $r = 0.217$ ), osoby deklarujące członkostwo w byłych związkach branżowych ( $r = 0.133$ ) oraz członków nowych związków zawodowych ( $r = 0.109$ ).

Rozpatrywane wartości ujawniają szczególnie silnie różnicowanie wśród tych specjalistów z wyższym wykształceniem, którzy zajmują stanowiska kierownicze. Tak więc kierownicy ujawniają umiarkowaną bądź zdecydowaną aprobatę dla "wykonywania zarządzeń władzy" (78%), podczas gdy pozostali specjaliści wypowiadają się za tą wartością zaledwie w 38% ( $V$  Cramera = 0.40). Podobna skala różnicowania występuje wśród specjalistów z wyższym wykształceniem w odniesieniu do uznania dla "polityki partii i rządu".

Konflikt wokół wartości obywatelskich o politycznym charakterze odznacza się, jak widać, silnym zakorzenieniem w społecznej i organizacyjnej strukturze. Konfliktorodny sprzeciw wobec treści polityki i zarządzeń partyjno-panstwo-

wych, zarówno w jej wydaniu z 1984 r. jak też i 1988 r., daje o sobie znać w newralgicznych segmentach społeczno-zawodowej i pokoleniowej stratyfikacji. Znajduje on równocześnie przeważające wsparcie wśród członków byłej "Solidarności". Jest cechą szczególną owego konfliktu, iż poparcie dla obowiązującej polityki nie ma większościowego zaplecza w żadnym z segmentów społecznej struktury, a jedynie - w legalnych organizacjach o politycznym i związkowym charakterze. Znamienne, iż nawet pełnienie kierowniczych stanowisk wykazuje nieistotny statystycznie związek z uznaniem nadrzędnych dla dobra kraju wartości obywatelskich.

Najslabsze zróżnicowania w zależności od cech struktury społecznej wykazuje poszanowanie dla obowiązującego prawa. Wprawdzie wartość tę lekko kontestuje najmłodsze pokolenie ( $r = -0.103$ ), ale równocześnie znajduje ona ponad przeciętne wsparcie wśród osób na kierowniczych stanowiskach ( $r = 0.123$ ). Szacunek dla prawa stanowi dogodną płaszczyznę społecznej integracji Polaków również i dlatego, iż nie różni on w sposób istotny członków byłej "Solidarności" tak od członków dawnych związków branżowych, jak zwłaszcza od członków nowych związków zawodowych.

### 5.3. Dynamika konfliktu wokół polityki partii i rządu jako nadrzędnej wartości obywatelskiej

Jak wskazują porównania z rokiem 1984, wśród rozpatrywanych wartości obywatelskich poparcie dla polityki partii i rządu ujawnia najpełniej potencjalne właściwości konfliktu społecznego. Strukturę owego konfliktu wyróżnia obecnie: (1) silniejsza w 1988 r. niż w 1984 r. skłonność Polaków do kwe-

stionowania polityki partii jako nadrzędnej wartości obywatelskiej - jej nosicielami są zwłaszcza przedstawiciele młodego pokolenia, a także ludzie z wyższym od średniego poziomem wykształcenia; (2) drastyczny spadek poparcia dla treści polityki ze strony rolników, właścicieli gospodarstw większych od średnich; (3) pewne złagodzenie siły sprzeciwu wobec polityki władzy wśród członków byłej "Solidarności", przy równoczesnym spadku poparcia dla tej polityki wśród członków nowych związków zawodowych; (4) lekki wzrost poparcia dla polityki władzy wśród członków partii.

O dynamice konfliktu wokół tej nadrzędnej wartości jaka jest polityka partii i państwa stanowią więc przede wszystkim, z jednej strony, ludzie młodzi i członkowie byłej "Solidarności", a z drugiej - członkowie nowych związków i członkowie byłych związków branżowych. Są to tendencje charakterystyczne dla zbiorowości globalnych. Podlegają one jednak znacznym niekiedy modyfikacjom, jeśli rozpatrywać je w węższych układach strukturalnych. Spójrzmy najpierw na preferencje Polaków wobec polityki w zależności od ich wieku i pozycji w strukturze społecznej.

Na ogół silniejsze wśród osób młodszych niż starszych skłonności do odmowy uznania ważności poparcia dla obowiązującej polityki władz dają o sobie znać w kategorii specjalistów ze średnim wykształceniem oraz robotników wykwalifikowanych. O ile w pierwszym przypadku 2/3 ogółu młodych mniej lub bardziej neguje ważność poparcia dla polityki partii i rządu, to czyni tak samo tylko 1/3 starszych. Natomiast wśród robotników wykwalifikowanych postawę negacji wobec tej wartości wyraża co drugi przedstawiciel młodego

Tab. 10. Uznanie dla polityki partii i rządu jako wartości nadrzędnej dla dobra Polski a pozycja społeczno-zawodowa i przynależność związkowa, rok 1988 i 1984.

Kategorie społeczno-zawodowe	Przynależność związkowa	Odsetek
		zdecydowanie ważną
Specjaliści i kierownicy z wyższym wykształceniem	Należy	25,0
	Nie należy	17,6
Specjaliści i kierownicy ze średnim wykształceniem	Należy	16,3
	Nie należy	6,1
Pracownicy biurowi	Należy	11,8
	Nie należy	14,3
Pracownicy fizyczno-umysłowi	Należy	17,6
	Nie należy	15,2
Robotnicy wykwalifikowani	Należy	17,9
	Nie należy	17,8
Robotnicy niewykwalifikowani	Należy	22,2
	Nie należy	27,8
Nie pracujący zawodowo	Należy	28,6
	Nie należy	20,6



uznających tę wartość dla dobra Polski jako:				
zdecydowa- nie nieważna	siła związku V Cramera	zdecydowa- nie ważna	zdecydowa- nie nieważna	siła związku V Cramera
rok 1988		rok 1984		
7,5 17,6	0.39	31,5 22,5	1,9 20,9	0.31
7,0 17,1	0.31	32,1 22,7	7,1 24,7	0.19
5,6 11.1	0.11	29,4 23,9	8,8 14,8	0.09
5,9 18,2	0.20	20,0 17,8	20,0 15,6	0.16
6,8 19,0	0.19	32,1 21,4	3,6 22,3	0.23
13,9 10,1	0.18	47,6 40,0	4,8 18,2	0.27
6,1 13,2	0.13	44,0 30,6	8,0 15,2	0.09

pokolenia, podczas gdy zaledwie co piaty - w najstarszym. Zdecydowanie najwyższym uznaniem dla popierania polityki partii jako sprawy ważnej dla dobra kraju (70 do 80% całej populacji) mogą się wykazać - niezależnie od wieku - niewykwalifikowani robotnicy. Nieznacznie tylko ustępują im pod tym względem kategorie nie pracujących zawodowo i rolników (około 70% uznających tę wartość). Natomiast przewagę krytycyzmu i negacji w stosunku do polityki partii i państwa jako nadrzędnej wartości obywatelskiej ujawniają głównie młodszy pracownicy z kategorii specjalistów i kierowników ze średnim wykształceniem, a nieco słabiej także specjaliści i kierownicy z wykształceniem wyższym.

Upływ czasu pomiędzy 1984 a 1988 rokiem (chyba nie bez wpływu przedłużającego się kryzysu ekonomicznego i nieskuteczności zapowiadanych reform) przyniósł ze sobą ewidentny spadek uznania dla polityki partii i rządu jako wartości ważnej dla dobra Polski. Najsilniej owa tendencja zaznacza się wśród osób ze średnim wykształceniem technicznym, pracowników biurowych i robotników niewykwalifikowanych. Natomiast wśród robotników wykwalifikowanych i specjalistów z wyższym wykształceniem, a w znacznej mierze i wśród nie pracujących zawodowo, nosicielami malejącego uznania dla polityki partii i rządu byli głównie pracownicy zrzeszeni w nowych związkach.

Mimo malejącej wśród członków nowych związków skłonności do pozytywnego wartościowania polityki partii i rządu, są oni nadal głównym zapleczem poparcia dla tej polityki. Nie wyklucza to jednak, a wręcz zaostrza różnicowanie stosunku do polityki partii i rządu pomiędzy tymi Polakami,

którzy do związków należą, a tymi, którzy nadal owe związki bojkotują. Konfliktogenny wpływ przynależności związkowej daje o sobie znać najbardziej wśród specjalistów, najsłabiej natomiast - wśród obydwu kategorii robotników i pracowników biurowych. Uporczywość, z jaką utrzymuje się ów podział upoważnia do prognozy, iż rozładowanie konfliktu wokół nadrzędnych wartości polityki państwa będzie niesłychanie trudne, jeśli w ogóle możliwe, bez radykalnej zmiany treści owej polityki.

#### 6. Podsumowanie i wnioski

Jak wykazują przeprowadzone analizy, zapoczątkowany w 1980 roku proces rozpadu starych i kształtowanie się nowych struktur w polskim ruchu związkowym pozostawał w ścisłej zależności z pozycją społeczno-zawodową, wiekiem i afiliacją polityczną uwikłanych w ten proces związkowców. Efektem owych uwarunkowań była strukturalna odrębność podstawowych nurtów w ruchu związkowym. "Solidarność" wchłonęła znakomitą większość wykwalifikowanej klasy robotniczej, a wśród niej zwłaszcza młodej generacji oraz większość przedstawicieli inteligencji. Natomiast o składzie, liczebnie mniejszościowych, związków branżowych decydowali głównie pracownicy biurowo-administracyjni, pracownicy sfery usług i emeryci, wyróżniający się nadto średnim i niższym poziomem wykształcenia.

Różnice społecznego rodowodu rozstrzygały więc o tym, że w pierwszym typie organizacji związkowej ukształtowała

się przewaga reprezentacji robotniczej i pracowniczej, słabiej związanej z uprzywilejowanymi pozycjami w strukturze władzy przedsiębiorstw i instytucji, zaś w drugim wystąpiła wyraźnie nadreprezentacja usługowo-administracyjnych i kierowniczych kategorii społeczno-zawodowych. Jeśli wśród cech konstytutywnych obydwu typów organizacji związkowych uwzględnić ponadto wiek, staż pracy i przynależność partyjną, to się okaże, iż w ponad przeciętnym nasileniu występowały one w strukturze związków branżowych.

Wielkość ujawnionych różnicowań w społecznej kompozycji "Solidarności" oraz związków branżowych z okresu 1980-81 pozwala traktować te organizacje jako strukturalnie odrębne całości. Wydaje się, iż w tych odrębnościach strukturalnego usytuowania dopatrywać się można również odrębności podstawowych potrzeb, aspiracji i interesów grupowych. Czynnikiem rozstrzygającym owego podziału jest niewątpliwie społeczne uprzywilejowanie, lub postrzeganie deprywacji w tym zakresie.

Ze względu na nadreprezentację administracyjnych i kierowniczych kategorii pracowników, a także członków partii, skład społeczny nowych związków zawodowych wykazuje uderzające wręcz strukturalne podobieństwo do związków branżowych z 1981 r. Syntetyczną miarą owego podobieństwa jest fakt, że w składzie obecnego związku wyraźną większość mają członkowie wywodzący się z dawnych związków branżowych, zaś członkowie byłej "Solidarności" są w bezwzględnej mniejszości, mimo iż stanowili oni organizację pięciokrotnie liczniejszą niż związki branżowe.

Wskutek działania mechanizmów selekcyjnych, w struktu-

rze nowego związku zawodowego dominują pracownicy, wyróżniający się raczej starszym wiekiem, ponadprzeciętnym stażem pracy, zajmowaniem stanowisk kierowniczych i administracyjnych oraz przynależnością partyjną. Wysoki stopień zbieżności tych cech pozwala traktować nowy związek jako wyraziciela interesów mniejszości pracowników gospodarki państwowej, wyrażanej na zasadzie bliskości lub uprzywilejowania w usytuowaniu wobec władzy. Natomiast pracownicy, pozostający poza nowym związkiem to głównie osoby młodsze wiekiem i stażem pracy, nie pełniące stanowisk kierowniczych, pozostające poza partią oraz wykazujące się solidarnościowym rodowodem. Ich wyróżnikiem jest wyraźny dystans w społecznym usytuowaniu wobec władz administracyjnych i politycznych w miejscu pracy.

Różnice społecznego usytuowania pomiędzy zrzeszonymi i nie zrzeszonymi w związkach a wśród tych ostatnich zwłaszcza pomiędzy członkami i sympatykami zdelegalizowanej "Solidarności" wydają się zatem na tyle istotne, iż mogą być rozpatrywane w kategoriach konfliktu interesów grupowych. Cechą szczególną tego konfliktu i oznaką jego trwałości strukturalnej jest to, że z wyjątkiem robotników niewykwalifikowanych - dzieli on każdą z podstawowych kategorii społeczno-zawodowych na uzwiązkowaną mniejszość i pozostającą poza związkiem - większość. Najbardziej głębokie zaś jest owo rozdzielenie wśród inteligencji, a więc specjalistów i pracowników administracyjno-biurowych.

Struktura konfliktu według afiliacji związkowej znajduje potwierdzenie zarówno w udziale Polaków w akcjach protestu z lat 1980-1981, jak też w ich uczestnictwie lub bojkocie

referendum z 1987 roku. Tak więc rzecznikami obydwu postaci aktywnej kontestacji są w większości członkowie byłej "Solidarności", zaś daleko idącą powściągliwość w tym zakresie wykazują zarówno członkowie dawnych związków branżowych, jak i obecnie członkowie nowych związków. Jeśli idzie o zakres doświadczeń w praktykowaniu protestu społecznego z lat 1980-81, w tym zwłaszcza udziału w strajkach, to na wyróżnienie zasługują tu przede wszystkim robotnicy wykwalifikowani (ponad 40% uczestnictwa) oraz specjaliści i kierownicy, zwłaszcza z wyższym jak i średnim wykształceniem (ponad 30%). Natomiast wyraźnie poniżej plasują się pod tym względem: specjaliści nie zajmujący kierowniczych stanowisk (20%), a nade wszystko robotnicy niewykwalifikowani (9%).

Nie tak ostry wprowadzie, ale wedle tej samej jak powyżej zasady różnicuje się również aprobata wobec protestów oraz stosunek do represjonowania tego typu zachowań. Nie jest zwłaszcza przypadkiem, iż wyróżnione kategorie specjalistów i wykwalifikowanych robotników w stopniu najwyższym popierają prawo do protestów, jak też najostrej i najbardziej konsekwentnie przeciwstawiają się represjom.

Tak więc zarówno przynależność do określonego związku, bądź jego bojkot, jak też zachowania i preferencje kontestacyjne wykazują wyraźne powiązania z pozycją w strukturach społeczno-zawodowych, zajmowaniem lub nie zajmowaniem stanowisk kierowniczych oraz przynależnością partyjną.

Wydaje się, że poprzez pryzmat owych strukturalnych warunkowań dostrzegać można zarówno uprzywilejowania, jak i dyskryminacje określające szanse realizacji pracowniczych i obywatelskich aspiracji. Owe różnice usytuowania pozwalają

też wyjaśnić z jednej strony koncentrację aktywnej kontestacyjności wobec władzy w związku "Solidarność", a z drugiej - daleko idącą powściągliwość pod tym względem związków branżowych. Strukturalna opozycyjność obydwu ugrupowań związkowych zasługuje jednak aby traktować ją nie tylko jako przejaw konfliktu pomiędzy odrębnymi grupami interesów pracowniczych. Jest ona przede wszystkim odbiciem konfliktu w wymiarze ogólnospołecznym. Siłą sprawczą i podmiotem owego konfliktu jest większość pracowniczych kategorii społeczeństwa, poszukująca zaspokojenia swych potrzeb i aspiracji w opozycji do władzy centralnej, a także tych, którzy stanowią jej bezpośrednie zaplecze polityczne.

### **Przypisy**

<sup>1</sup> Pomysł pytania został zapożyczony i zaadaptowany do sytuacji polskiej z badań międzynarodowych; por. Political Action. An Eight Nation Study 1973-1976, Zentralarchiv für Empirische Sozialforschung University of Cologne, 1979.